

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok I

Łódź — Warszawa

Nr 32

Kajakowcy na... dwu łorach

Mamy przed sobą komunikat Tymczasowego Zarządu Polskiego Związku Kajakowego z siedzibą w Krakowie. Komunikat obszerny i wyczerpujący, poświęcony w całości swej podstawie zdemaskowaniu próby rozbicia jednolici kajakarstwa polskiego w pierwszej fazie jego odbudowy.

Sprawa jest przykra. Chodzi o konkurencyjną imprezę powstałą w Bydgoszczy, którą ożywia ambicja mianowania się centralą polskiego sportu kajakowego. Ambicja sportowa jest rzeczą chwalebną o ile wypływa ona ze zdrowych i racjonalnych przesłanek. Traci jednak swój sens i wartość, gdy staje się celem samym w sobie. W tym wypadku bowiem skutki jej są przeważnie szkodliwe i należy je zwalczać.

Powstanie na terenie Polski dwu konkurencyjnych Związków Kajakowych wywołać musi u postronnych widzów gorszące wrażenie, tym bardziej, gdy orientują się oni w faktycznych możliwościach polskiego kajakarstwa, które w tej chwili skurczyło się — nie z własnej winy — do cyfr, mających raczej symboliczne znaczenie.

Trudno nam, obserwatorom z bocznej trybuny, pojąć w imię czego łączy się walka, po co wprowadza się w pole ciężkie kolubryny i robi się hałas dookoła rzeczy, która... jest dopiero w początkowym stadium odbudowy.

Decyzujemy w całej pełni wartość kajakarstwa, jego piękne założenia i cele. Nie wątpimy, że osiągnie ono nie tylko swój przedwojenny poziom, ale prześcignie dawne możliwości. Wszystko to jednak jest jeszcze muzyką przyszłości, zależnej od wielu trudnych do obliczenia czynników. I dla tych właśnie powodów należałoby sobie życzyć, by sport kajakowy, zamiast tracić energię na brańbójcze walki, skupił się w sobie i zwrócił dla szybszego osiągnięcia rezultatów, które pozwoliłyby mu wywiązać się z przypadającej nań roli w wielkim ogólnym wysiłku odbudowy polskiej kultury fizycznej.

Argumenty, wysuwane przez organizację krakowską wydają się dostatecznie ważne, by przychylić się do jej stanowiska. Umacnia je przede wszystkim fakt, że twórcy organizacji bydgoskiej dla dodania sobie powagi i waloru posłużyli się cenionymi i uznawanymi w kajakarstwie nazwiskami bez... zgody właścicieli. W rezultacie członek Tymczasowego Zarządu Głównego PZK w Krakowie p. k. Ombach mianowany został prezesem w Bydgoszczy, podobnie jak ob. Maria Podhorska Okołów — kapitanem turystycznym. I w jednym i w drugim wypadku stało się to wbrew woli zainteresowanych, którzy co rychlej odzermali się od jakiegokolwiek współnoty z konkurencyjnym związkiem.

Wydać nam się, że przykład powyższy wystarczy całkowicie, by zdezawuować metody, a co gorsza narazić na śmieszność niefortunnych inicjatorów.

Ponieważ sport nasz w chwili obecnej nie może sobie pozwolić na luksus wewnętrznych tarć i waśni byłoby rzeczą najbardziej rozsądną, gdyby Bydgoszcz, połączawszy się niefortunnie przy pierwszym kroku zrezygnowała z dalszych poczynań, pozostawiając rozstrzygnięcie sprawy siedziby i władzy Związku walnemu zebraniu wszystkich bez wyjątku klubów, które Kraków zobowiązałby się zwołać w jak najkrótszym czasie.

(t. m.)

Szymura w roli koszykarza

Drużyna Warty w grach sportowych przyjeżdża na czwórmecz do Łodzi (1 i 2 grudnia) w składzie: Szymura (popularny bokser), Matysiak, Abramowicz, Iwanow, Dylewicz, Pawlicki, Gawłowski, Pohale, Mańkowski i Tilgner.

Czesi szukają najlepszych na mecz z Polską

POZNAN, 28.11 (Tel. wł.). Jak nam komunikuje PZB, otrzymał już szczegółowe informacje odnośnie przyjazdu drużyny czeskiej na mecz do Polski. Nasi goście przyjadą przez Cieszyn, gdzie przybędą w dniu 13 grudnia o godz. 12,30, po czym specjalnym autokarem pojadą

do Katowic. Z Katowic wyjadą pociągiem do Poznania w dniu 13 grudnia o godz. 22.47 — nazajutrz przybędą do Poznania.

Skład drużyny czeskiej będzie następujący: Welowicz, Brzenek, Maleliczak, Traliczak lub Kondela, Kostka, Haro lub Skadzik, Melenka,

lub Sander, Radelmacher lub Nekolny. W wagach lekkiej, średniej, półciężkiej i ciężkiej odbędą się jeszcze eliminacje pomiędzy zawodnikami, których wymieniliśmy.

W dniu 15 grudnia, to jest w przeddzień meczu PZB zwołuje pełne posiedzenie zarządu przy udziale delegatów z okręgów. Na posiedzeniu m. in. omawiana będzie sprawa mistrzostw indywidualnych. (g)

Polski Gdańsk wreszcie na ringu!

Na ringu łódzkim ujrzymy po raz pierwszy w naszej historii, ósemkę bokserską portu, o który rozpoczęła się wojna i który jest wreszcie nasz.

W dniu 2 grudnia odbędzie się w sali Geyera mecz bokserski Gdańsk — Łódź. Niestety dotychczas gdańszczanie nie nadesłali swego składu i nie jesteśmy w stanie zorientować się w siłach, którymi rozporządzają.

Kapitan ŁOZB postanowił wykorzystać mecz

z Gdańskiem, a więc ośrodkiem jeszcze niezbyt zaawansowanym, dla wypróbowania swych młodszych zawodników. Tak więc, zobaczymy na ringu Kamińskiego (bardzo dobry zawodnik — pobił w tym sezonie Stoleckiego), Czarnieckiego lub Pawlaka, Mazura, Kijewskiego, Kowalewskiego (dwukrotnego reprezentanta Polski), Olejnika (o ile na czas wyzdrowieje), Rychtelskiego, Niewadziła względnie Jaskółę — przewiduje się raczej start Jaskóły. (g)

Liczna młodzież pod okiem asów

Reprezentacyjni pięściarze najlepszej ongiś naszej ósemki państwowej, wicemistrzowie Europy — Czortek Antoni i Sobkowiak Edmund zgłosili akces do stołecznego kolejowego klubu sportowego „Orzeł”. Udajemy się do siedziby kolejarzy, aby zbliżyć się do treningów nowo zorganizowanej sekcji pięściarskiej i jej asów.

W lokalu klubowym przy ul. Białoleckiej — praca w pełni. Gimnastyka, walka z cieniem, lekkie szparingi. Prócz Sobkowiaka i Czortka ćwiczy kilkunastu nowicjuszy, kandydatów na przyszłych mistrzów ringu. Chłopcy młodzi, pełni zapалу. Między zawodnikami uwiija się popularny bokser warszawski — Klimek Mizerski, obecnie trener pięściarzy Orła.

Kierownik sekcji ob. Babinicz zadowolony jest z dotychczasowej pracy sekcji. — Napływ młodzieży mamy duży — mówi — i mimo ciężkich warunków jakie przeżywamy frekwencja zwiększa się. Dysponujemy doskonałymi instruktorami i nowym sprzętem. Czortek i Sobkowiak otrzymali pracę w Ministerstwie Komunikacji. Po tarapatkach wojennych szybko

wracają do formy. Szparingi między nimi są prawdziwą uczcią sportową.

— Obaj prawdopodobnie wezmą udział w eliminacjach przed meczem z Czechosłowacją. Odpowiednie pismo w tej sprawie wysłaliśmy do WOZB i PZB. Sobkowiak walczyć będzie w wadze koguciej, Czortek w piórkowej.

— W najbliższym czasie, może jeszcze przed świętami rozegramy spotkanie drużynowe, w pełnych ośmiu wagach, z wagą ciężką włącznie.

— W lutym odbędzie się „pierwszy krok pięściarski”, do którego naszą ambicją będzie zgłosić nie tylko jak największą liczbę, ale i jak najlepiej przygotowanych pięściarzy. Przypuszczam, że nam to uda się — kończy rozmowę ob. kierownik Orła.

Opuszczając lokal kolejarzy przekonani jesteśmy, że fachowe kierownictwo klubów warszawskich, wiedza i rutyna instruktorów, zapal młodzieży, podniosą z upadku pięściarstwo stołeczne i w niedługim czasie Warszawa z powrotem zajmie czołowe miejsce wśród pięściarstwa polskiego. (K)

30 operatorów filmowało mecz o puchar ZSRR

W tej chwili w Moskwie odbywa się montowanie filmu zdejmowanego podczas finałowego meczu piłkarskiego o puchar ZSRR, rozegranego na stadionie Dynamo pomiędzy zespołami CDKA a Dynamo.

Przebieg spotkania zdejmowało 30 operatorów. Rozpoczęli oni swoje prace nim rozległ się gwizdek sędziego, gdyż filmowali entourage meczu, a więc śpiesząc na mecz publiczność, pieszka, autami czy autobusami.

Najlepsi operatorzy — laureaci nagrody Stalina ulokowali się pod bramkami obu drużyn i utrwalili wszystkie najciekawsze momenty. Po bokach boiska znajdowali się operatorzy zaostrzeni w tak zmontowane aparaty, które im pozwoliły ani na chwilę nie stracić piłki z obiektywu.

Wreszcie na trybunach pracowało 15 filmowców, których wyłącznym zadaniem było notowanie nastrojów widowni.

Jak widzimy w Związku Radzieckim przykłada się kolosalną wagę do propagandy sportu i wychowania fizycznego za pomocą filmu. Szkoda, że nasze kinokroniki traktują sport po macoszemu i tylko z rzadka poświęcają mu kilka minut metrów taśmy. (g)

Notatki przed wyprawą bokserów „Zryw” do Moskwy

Boks radziecki przewiduje zupełnie inne normy czasu trwania spotkań niż u nas i w całej Europie. Zawodnicy każdej wagi są tam podzieleni na 4 kategorie i w zależności od tego wyznaczony jest dla nich program walki (ilość rund i czas ich trwania). Mistrzowie, kategorii czolowa, walczą 6 rund, po 3 minuty. Kat. I — 6 rund po 2 minuty, kat. II — 3 rundy po 3 min., lub 5 po 2, kat. III — 3 rundy po 2 minuty. Kto jedzie do Rosji musi się liczyć z koniecznością zastosowania jednej z wymienionych wyżej skal.

Cios, wytrzymałość, kondycja fizyczna — oto trzy zasadnicze atuty bokserów radzieckich, z których umiejają oni znako-

micie korzystać, zwłaszcza w wagach wyższych. Technika nie stoi na poziomie europejskim, to znaczy brak jej finezji. Taktyka stosunkowo słaba, skutkiem braku prób międzynarodowych. Budowa ciała bokserów przypomina raczej zapasników, gdyż są rozrośnięci w piersiach i zważyli w sobie.

Bokserzy lwowscy uczestniczyli dwa razy w mistrzostwach Ukrainy. W roku 1940 w Charkowie, zajęli III miejsce drużynowo na 24 zespołów i dwa drugie miejsca indywidualnie (m. in. Biłyj). W roku 1941 w Dniepropietrowsku Lwów był znów III-ci i miał jedno indywidualne miejsce, drugie oraz 3-cie. Zwyciężył Kijów.

(m. s.)

OM TUR DAJE PRZYKŁAD INNYM

Warszawa, 24.11. — Odbił się tu pierwszy krok pływacki zorganizowany na basenie YMCA przez OM TUR i Skrę Startowało około 50 młodych adeptów pływania. Drużynowo zwyciężył OM TUR 25 pkt. przed Skrą 21 pkt. Odbiło się 9 konkurencji w tym sztafeta 4x50 st. dow.

Defiladę pływaków przyjął tow. Mulak, najlepszy przed wojną lekkoatleta sportu robotniczego, jeden z czołowych biegaczy naszych na 800 m (czas miał poniżej 2 minut). W przemówieniu tow. Mulak wspominał o tradycjach pływalni YMCA, gdzie startowali kiedyś najlepsi zawodnicy Polski z Rocheńskim na czele.

Na zawodach obecny był również przewodniczący OM TUR i Zw. Rob. Słow. Sportowych, tow. R. Obrączka.

(m. s.)

NA ŁONO MACIERZY — PO 25 LATACH

Drużyna piłkarzy Warszawianki, nie mająca zresztą nic — poza nazwą — wspólnego z klubem przedwojennym, wstąpiła niemal w komplecie do powstającej Polonii. Fuzja ta ma miejsce w 25-lecie sekcji juniorów Polonii, którzy w roku 1920 utworzyli samodzielny klub p. n. Warszawianka.

Drużyna Polonii dozna poważnego wzmożenia, przede wszystkim przez odmłodzenie w ataku. Zwolni to weteranów Ciszewskiego, Kisielewskiego a może i Odrowąża od obowiązku gry, otwierając im wdzięczne pole działalności w roli instruktorów młodzieży. O narybek Polonia musi się starać już teraz i pilnie go szkolić. (s.)

NIEDYSKRECJE

Natura ciągnie wilka do lasu... Rotholc pod czas pobytu we Wrocławiu, odszukał halę sportową, gdzie niedługo przed siedmiu laty, walczył na ringu podczas meczu Polska — Niemcy. Według słów popularnego boksera, hala nie jest uszkodzona i będzie jeszcze mogła służyć sportowi polskiemu.

I jeszcze parę słów o Rotholcu. Jak wiadomo, Rotholc — Sobkowiak to para największych i najzajadliwszych rywali na ringu. A mimo wszystko, mimo zaciętości z jaką ci dwaj zawodnicy walczyli o miejsce w reprezentacji na olimpiadę w Berlinie, zostali oni najserdeczniejszymi przyjaciółmi.

Z chwilą, gdy Rotholc dowiedział się, że Sobkowiak powrócił z niewoli niemieckiej do Warszawy, postanowił wybrać się do stolicy aby odszukać przyjaciela. (g)

Ze sportu szkolnego

Szkolne „asy” we własnych klubach

W myśl swych programów nauczania szkoła prowadziła dwutorową działalność na odcinku wychowania fizycznego młodzieży: 1) na obowiązkowych lekcjach w zakresie gimnastyki, żaraw i gier, sportów i ćwiczeń w terenie wraz z wycieczkami i 2) w kołach sportowych zorganizowanych w każdej szkole średniej dla chętnych.

Na torze pierwszym cała młodzież szkolna podlega przemysłanym działaniom, których celem ogólnym jest dążność do pomnożenia zdrowia przez ćwiczenia gimnastyczne, zabawy, gry drużynowe i sportowe (gry i zabawy drobne, gry drużynowe: „dwa ognie”, kwadrant, palant i sportowe: siatkówka, koszykówka, jordanka, szczyptorniaki i piłka nożna), sporty (pijowanie, narciarstwo, tyżniarstwo i lekkoatletyka) i ćwiczenia w terenie (gry polowe typu harcerskiego przydatne do PW, biwakowanie) wraz z wycieczkami. To jest podstawa pracy, na tle której rodzi się w młodzieży zamiłowanie sportowe. Te znajdują swe rozwinięcie w kołach sportowych. Tu już ćwiczą chętni. Tu już młodzież uprawia tylko te dyscypliny sportu, które ją najbardziej interesują. I tu spotykamy się po raz pierwszy z tendencjami do uprawiania sportu zawodniczego, wyczynowego. Wrazem tego są rozgrywki sportowe między poszczególnymi kołami sportowymi i okresowo urządza turnieje i mistrzostwa szkół w poszczególnych ośrodkach.

Rozwój sportu pozaszkolnego i atrakcyjność widowisk sportowych, prasa i radio, a więc samo życie, skłoniły odpowiedzialne czynniki szkolne do zainicjowania trzecim torom wychowania fizycznego młodzieży szkolnej. Wyrazem tego jest stworzenie ram do uprawiania — przez wybijające się wyniki — sportowymi jednostkami — zawodniczo pojętego sportu w Miedzyszkolnych Klubach Sportowych.

Klub w założeniu swym przeznaczony jest dla „asów” szkolnych. W ramach klubu nasze szkolne „asy”, aż do chwili opuszczenia murów szkolnych, mogą wyżywać się w sumiennym treningu i zawodach wyczynowych. Miedzyszkolne Kluby Sportowe będą rozgrywać zawody między sobą, będą urządzać rozgrywki wewnątrz-klubowe i po raz pierwszy w historii sportu szkolnego, towarzyskie spotkania z klubami zalegalizowanymi w ZZ Sportowych. Do mistrzostw Okręgowych i Polski

ze zrozumiałych względów Miedzyszkolne Kluby stawać nie będą mogły.

Łódzki Miedzyszkolny Klub Sportowy zorganizowany za zgodą władz oświatowych, pod opieką Kuratorium i Zarządu Związku Wychowawców Fizycznych, w obecnej fazie rozwoju uruchomił już sekcje pływackie, wioślarstwa i hokeja, a także sekcję ping-ponga. Nasze życie sportowe (treningi i zawody) ogniskuje się przeważnie w YMCA i na salach szkolnych. Na wiosnę wyjdziemy na boiska.

W dniach 17 i 18 listopada br. pokazaliśmy swe sekcje: siatkówki żeńskiej i koszykówki męskiej na pierwszych zawodach z publicznością w ramach przeprowadzanych obecnie mistrzostw Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej. Poziom i wyniki naszych drużyn nie były nadzwyczajne. Najbardziej wartościowym w tym względzie był sam fakt uczynienia pierwszego kroku zawodników szkolnych.

Non

Stare firmy — nowa praca

Niemal równocześnie powołane zostały ponownie do życia dwa najstarsze kluby sportowe Warszawy: AZS i Polonia, które skupiały w swych barwach wiekszość młodzieży sportowej miasta i były symbolem jego największych w tej dziedzinie życia osiągnięć.

Z rywalizacji Akademików i Polonistów wyrosła przede wszystkim potęga naszej lekkoatletyki, zapoczątkowana wieloletnią walką o legendarnego już „Łuczniaka” nagrodę wędrowną im. śp. Wacława Znajdowskiego, prezesa PZLA. Trofeum to zdobyła ostatecznie na własność Polonia, dzięki wszechstronności Antoniego Ceizika, który zbierał punkty dla swego klubu, jak nikt inny. Naturalnie miał on niepoślednich satelitów, musieli im ulec na finiszu znakomita drużyna asów AZS.

Akademicy warszawscy — bez nieczyli już pomocy — stworzyli wielkość polskiego hokeja lodowego. Zespół ich, z gwiazdami miary europejskiej (Tupalski i Adamowski) sięgał dwukrotnie po mistrzostwo kontynentu i potrafił wychować liczną grupę godnych następców, we Lwowie, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Krynicy i Łodzi.

Piłka nożna była specjalnością Polonii. Jej pierwszeństwo w Warszawie i mocna pozycja w całej Polsce trwały aż do epoki ligo. Można nawet mówić o pewnego rodzaju „podziały wpływów” między AZS i Polonią, gdyż np. taki Tupalski grywał jako piłkarz w drużynie „czarnych koszuł”, a równocześnie prowadził atak hokeistów AZS do jego sukcesów.

Tak. Były to czasy lojalności i współpracy w sporcie. Jego czasy „przedhistoryczne”. Później zmienili się ludzie i... zmienili się kursy.

O ile wiemy obydwie kluby sportowe rozpoczynając dzisiejszą działalność, chcą nawiązać do swych najdawniejszych, chlubnych tradycji. Łatwiejsza rola będzie miał

AZS, który ma do dyspozycji określone środowisko młodzieży akademickiej i zdecydowane poparcie wszystkich decydujących czynników.

Ruszyć do dawnej „wielkiej gry” Polonii będzie trudniej. Dziedziczy ona wprawdzie od razu niezłą drużynę piłkarzy, jako atut finansowy, ale i w niej wiele trzeba będzie zmienić. Dawni członkowie klubu, którzy podjęli myśl jego reaktacji, nie zamierzają iść na żadne kompromisy organizacyjne — wychowawcze. Chca wzorować się na przykładach z przed lat 30-tu, kiedy sport — był sportem!

Zobaczmy w jakim stopniu się im to uda.

M. S.

Statut KS Polonia opracowany ponownie przez grono starych członków klubu, został zatwierdzony przez Zarząd Miejski i wciągnięty urzędowo do rejestru stowarzyszeń.

Boisko klubu, przy ul. Konwiktorskiej znajduje się w niezłym stanie. Trybuny stoją, bieżnia nie jest zniszczona, brak części oparkowania. Remont wymaga wkładu około miliona złotych.

K. S. Syrena. Klub pracowników miejskich pertraktuje z tymczasowym zarządem „Polonii” w sprawie wspólnego korzystania z boiska po uprzednim doprowadzeniu go do stanu używalności.

Advokat Tadeusz Marat otrzymał z rąk grona najstarszych członków klubu pełnomocnictwa, jako przewodniczący komisji organizacyjnej. Sekretarzem jest Stefan Smit.

15 października 1945 r. minęło 30 lat od chwili założenia pierwszego w Warszawie klubu sportowego młodzieży — K. S. Polonia. Inicjatorami byli: Stefan Pronaszko, Tadeusz Gebethner i Marian Strzelecki. Dwaj pierwsi nie żyją. Rtm. Pronaszko zginął w kampanii roku 1939-go, a por. Gebethner — w r. 1944-ym, na barykadach powstania warszawskiego.

WALNE ZEBRANIE PZTS

W dniu 24 i 25 odbyło się w Krakowie walne zebranie PZTS. M. in. powzięto następujące uchwały: zatwierdzono statut Polskiego Związku Tenisa Stołowego, opracowany przez Krak. OTS, ustalono termin mistrzostw Polski na 24—26 lutego 1946 roku w Krakowie, przeprowadzić turnieje propagandowe w szkołach i fabrykach.

Jako dzień PZTS obrano — 22 stycznia. Zniesiono przynależność do klubów przedwojennych. Na zebraniu tym wybrano zarząd w nast. składzie: prezes — wiceminister komunikacji Olewiński; wiceprezes sportowy — gen. SOK. Gajawski; wiceprezes administracyjny — Zakulski; wiceprezes propagandowy — Bobula; sekretarz — Chudoba; skarbnik — Zak; referent spr. zagr. — Żywut; przewodniczący W. G. i D. — Horain; przewodniczący WSS — Smętek; kapitan sportowy — Sztanda.

MISTRZOSTWA KLASY A G. O. Z. P. N.

SOPOT, 19 listopada 45. Czwarta niedziela walk o mistrzostwo klasy A G. O. Z. P. N. obfitowała znowu w sensacje. Spotkania czołowych drużyn przyczyniły się do przetasowania ponownego na pierwszych miejscach tabeli. Leader tabeli „Gedania” przegrała niespodziewanie z Milicyjnym 1 : 2, pretendent do tytułu mistrza „Grom” uległ „Płomieniowi” 2 : 3, a Flota straciła dwa punkty z grawitującym ku dołowi tabeli „Gryfem” 2 : 3.

Po ostatnich rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

1) Mil. K. S.	7:1	25:5
2) Gedania	6:2	14:6
3) Płomień	6:2	27:12
4) B. O. P.	5:1	15:6
5) Grom	4:2	10:3
6) Flota	4:4	12:12
7) Gryf	4:4	14:14
8) Unia	2:6	7:9
9) Wisła	0:8	1:30
10) T. U. R.	0:8	3:31

(T. P.)

AZS I SPOŁEM NA CZELE SIATKÓWKI WARSZAWSKIEJ

WARSZAWA, 25.11. (Tel. wł.). Jak było do przewidzenia, turniej siatkowy o mistrzostwo Warszawy wyłonił drużyny górujące znacząco nad innymi zespołami — AZS i Spółem. Wygrały one wszystkie swoje spotkania i w dniu 9.12. zmierza się między sobą o tytuł mistrza.

Wyniki ostatnich dni (drużyny męskie) przedstawiają się następująco: Skra — Marymont 2:0, Skra — Zryw 2:1, Zryw — TUR 2:0, FKP — TUR 2:1, Marymont — Zryw 2:1, Iskra — TUR 2:0.

AZS pokonał 2:0 kolejno Skre, Zryw i Marymont, Spółem również 2:0 Zryw i Iskre.

CERECKI NA CZELE TENISISTÓW POMORZA

Kapitan Pomorskiego Okr. Zw. Tenisowego sklasyfikował zawodników tenisowych Pomorza następująco:

Za najlepszego na Pomorzu uważany jest młody zawodnik sekcji tenisowej K. S. Goplania OMTUR z Inowrocławia, Cerecki Henryk, który zdobył mistrzostwo w Turnieju tenisowym o mistrzostwo Inowrocławia, i w grze mieszanej zdobył z Jędrzejowską mistrzostwo Kujaw.

Na drugim miejscu znajduje się Cerecki Władysław, który rokuje na przyszłość duże możliwości.

Dalsze miejsca zajmują Szumiński B.K.S. Bydgoszcz i Bajtała Inowrocław.

Sport tenisowy na Pomorzu najwięcej rozwinął się na terenie miasta Inowrocławia.

Bilans piłkarski Pomorza Zach.

Sezon sportowy na Pomorzu Zach. zaczął się z większym opóźnieniem niż na terenach Polski centralnej.

Życie sportowe zainicjował — Koszalin — siedziba Pełnomocnika Rządu — początkowo nieśmiały, próbami pierwszych meczów towarzyskich rozgrywanych z przyczyn nieogodowych jeszcze stadionu, na boisku, leżącym na peryferiach miasta.

Z miejsca zarysowała się ostra i zawzięta rywalizacja 3 drużyn następujących klubów: Wojewódzkiego K. S., ZWM — Koszalin i Milicyjnego K. S. u. Pierwsze te mecze rozgrywane ze zmiennym szczęściem wysunęły na czoło jako niezbyt przekonującego lidera — ZWM, lecz jak cały sezon (lipiec — listopad) wykazał — prymat w piłkarstwie koszalińskim przechodził z rąk do rąk.

Spotkania ostatnich dwu tygodni wysunęły na czoło najrówniejszą jednak drużynę Milicji, która pokonała przeżywającego kryzys zespół ZWM-u i ostatniej niedzieli po zaciągłej walce, II team Wojew. KS.

Piłka nożna w terenie koncentruje się głównie w Starogrodzie, Szczecinku, Białogrodzie, Szczecinie i leżącym daleko na zachód Gryfinie. Odnosi się wrażenie, że dwa pierwsze ośrodki zaawansowane są poważniej biorąc pod uwagę ich wyniki z reprezentacją Koszalina.

Koszalin — Szczecinek 0 : 2 w Szczecinku i rewanż w Koszalinie 2 : 4, Koszalin — Starogrod 1 : 2 w Koszalinie i 3 : 1 spo-

tkanie drugie w Starogrodzie).

Biorąc za podstawę porównań obecny poziom piłkarstwa polskiego, piłka nożna na Pomorzu Zachodnim zasługuje na pewne zainteresowanie i baczniejszą obserwację.

Jedyną sprawdzian tutejszej klasy, to mecz reprezentacji Koszalina z niepiękną 11-kl. silnego Poznania, zakończony porażką gospodarzy 1:4 (1:1).

Na ile rutynowanych gości — gracze Koszalina wypadli zupełnie zadawalniająco. Szwankowało jak zwykle krycie, gra głowa i ogólna bolączka... pewny strzał z każdej pozycji.

Również na tle różnych zespołów i prób forsowania gry przez miejscowych „asów”, nie zarysował się też jednolity system, który nadal pozostaje jakąś kombinacją gry półgórnej, nie mającej widoków przy pewnych usterkach technicznych poszczególnych graczy.

Wśród wielu graczy jacy przewinęli się na oglądanych przez nas meczach „wpasować” mogli bramkarz Wojew. K. S. — Kaliński, twardy obrońca Górecki (MKS), Manek i Stempkowski ze Szczecinka, technicznie doskonały Pajderski (Wojew. K. S.) oraz przebojowy „tank” milicji — prawy łącznik — Stefanik.

Tym wszystkim należy dać racjonalny trening zimowy, a potem z wiosną coraz częstsze spotkania z doświadczonymi drużynami Polski centralnej, a piłkarstwo nasze może mieć z nich pociechę.

B. T.

Narciarze w gotowości bojowej mimo ciężkich warunków

Polski Związek Narciarski, którego chlubne tradycje i sprawność organizacyjna mają ustaloną reputację, przystępuje do pierwszego swego sezonu w warunkach mało sprzyjających.

Mimo barbarzyńskiej okupacji udało się wprawdzie uratować szereg urządzeń z Krokwią na czele, jednak nie rozwiązuje to jeszcze wszystkich problemów. Należą do nich — gdy

chodzi o dział turystyki narciarskiej — schroniska, które w olbrzymiej większości zostały zdewastowane. Doprowadzenie ich do stanu używalności nie będzie zapewne łatwe, gdyż wymaga nie tylko znacznych wkładów ale i częstokroć pokonania trudności natury administracyjnej. Wiele na tym polu mogłaby pomóc armia, która jest wybitnie zainteresowana w rozwoju i propagandzie masowego narciarstwa.

Poważną przeszkodą w rozpowszechnieniu jazdy na nartach będzie brak sprzętu. Wprawdzie udało się uruchomić już szereg wytwórni, wprawdzie pracuje na tym polu Zakopane, Kraków, a nie na ostatnim miejscu i Łódź, jednak wszystko to nie wystarczy dla masowego użytku.

O ile jeszcze z deskami można sobie dać jako tako radę, to katastrofalnie przedstawia się kwestia butów. W dzisiejszych czasach, gdy normalne obuwie należy dla przeciętnego obywatela do przedmiotów trudno osiągalnych, tym trudniej pozwolić sobie na luksus sprawiania go dla celów specjalnych i wyłącznych.

Polski Związek Narciarski nie peszy się jednak przeciwnościami. Idzie utartymi drogami, a gdy zachodzi potrzeba improwizuje i szuka nowych ścieżek, byleby tylko dotrzeć do celu — postawienia narciarstwa polskiego na poziomie odpowiadającym jego tradycjom.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI OM TUR

Wydział Sportowy OM TUR organizuje w drugiej połowie stycznia narciarskie mistrzostwa Polski dla członków OM Turów Robotniczych klubów sportowych. Zawody odbędą się w Ogólnopolskim Ośrodku Narciarskim na Dolnym Śląsku w miejscowości Grunwald pow. kłodzko, gdzie są piękne tereny narciarskie oraz skocznia, na której długość skoków dochodzi do 60 m.

Program zawodów: Bieg 5 km i slalom dla kobiet, bieg 15 km indywidualny i do kombinacji, 30 km oraz skoki dla mężczyzn.

(S.)

OŚRODEK NARCIARSKI OM TUR NA D. ŚLĄSKU

W trosce o sezon zimowy organizacja OM TUR utworzyła ogólnopolski ośrodek narciarski w pow. Kłodzko (Dolny Śląsk) w miejscowościach Duszniki (na 70 osób) i Grunwald (na 250 osób).

Znajduje się tam kompleks niezbędnych budynków (wille) a co najważniejsza, 2 skocznie w stanie użytkowym. Na grunwaldzkiej długość skoków dochodzić może do 60 m.

OM TUR planuje uruchomienie ośrodka 20 grudnia rb. z czasem trwania — do 28 lutego 46 r. (m. s.)

Zgodnie z uchwałą Rady Narciarskiej PZN z dn. 30 września br. Zarząd Główny PZN dokooptował do Rady Narciarskiej jako członków obywateli: Obraczkę Ryszarda prezesa OM TUR Warszawa, Rzeszotę Stefana z OM TUR Kraków, Janiszewskiego Alfreda z Ministerstwa Komunikacji, do Zarządu Głównego PZN na stanowisku II wiceprezesa mjr. Roganowicza Bronisława z DOW Kraków.

W chwili obecnej zorganizowały się następujące Okręgi Narciarskie PZN: Podhalański — przewodniczący Bujak Ignacy, Krakowski — przewod. mgr Fuchsa Zygmunt, Śląsko-Dąbrowski — przew. Kisieliński Stefan, Dolnośląski (w Jeleniej Górze) — przew. Pawłowski Leszek.

Konferencja programowa, której zadaniem będzie ustalenie programu zimowych imprez sportowych, obozów i kursów wyszkoleniowych oraz innych imprez organizowanych przez organizacje będące członkami PZN, odbędzie się 9 grudnia br. w Krakowie. W związku z tym przypomina się Zarządom Okręgowym PZN, Klubom i Organizacjom, że projektowane programy imprez winny być nadesłane do dnia 1 grudnia br. do Sekretariatu PZN z podaniem czy w konferencji weźmie udział delegat.

Zmiana adresu. Lokal Polskiego Związku Narciarskiego mieści się obecnie w Krakowie przy ul. Krupniczej nr 12, I p. G. dziny urzędowania od 16.30 do 18.